

Pałac w Rzepczynie

W 1994 roku pani Zofia Langawska przebywała w sanatorium w Dusznikach-Zdroju. Spotkała się tam z młodzieżą uzdolnioną artystycznie. Nasunęło jej to pomysł zorganizowania gdzieś na Pomorzu szkoły, która mogłaby kształcić taką młodzież. Poszukując odpowiedniego obiektu, który mógłby pełnić rolę siedziby, zawędrowała do Rzepczyna. Zobaczyła tu wielki, zrujnowany pałac. Po krótkim namyśle uznała, że jest to właściwe miejsce.

Nie przeraził jej stan zrujnowanego pałacu. Decyzja była o tyle łatwiejsza, że p. Zofia w ciągu kilku poprzednich lat odnowiła zrujnowany pałac w Trzeńcu.

Po przybyciu do Rzepczyna założyła Stowarzyszenie „Towarzystwa Pracy Twórczej”, którego została prezydentem.

Agencja Skarbu Państwa przekazała stowarzyszeniu pałac w wieczyste użytkowanie.

W ciągu trwającej 3 lata odbudowy p. Zofia i pracujący ludzie pod jej kierunkiem wyremontowali obiekt w 70%.

Mimo tego, że ciągle borykają się z trudnościami finansowymi remont, a w zasadzie odbudowa posuwa się sukcesywnie do przodu.

Ta niezwykła kobieta doprowadziła do tego, że pałac żyje.

Mieszka w nim obecnie kilka osób kierujących szkołą oraz kilkadziesiąt studentów z I i II roku. Zatrzymują się tu również przyjeżdżający na zajęcia wybitni wykładowcy z Poznania, Torunia, Gdańska itp. Wśród osób, które prowadzą zajęcia należy wymienić p. J. Krawczyka z Torunia, p. W. Lipowicza z Poznania i p. D. Morawskiego. Ważną rolę odgrywa w tej szkole dyrektor Jerzy Mazur — rzeźbiarz. Część zajęć prowadzą świdwiniacy. Jest wśród nich anglista p. Nowicki oraz p. K. Mędrzycki — rysunek.

W pomieszczeniach pałacu działa już kuchnia, stołówka, urządzony jest internat oraz kilka sal wykładowych i do zajęć praktycznych. Urządzono też „małą kaplicę”.

Aż trudno uwierzyć, że ta mała kobieta potrafiła podjąć się i tak szczęśliwie realizować to przedsięwzięcie.

Nadal wiele czasu poświęca na poszukiwanie środków i sponsorów.

Myślę, że warto jej w tym wszystkim pomóc. Pałac nie jest jej własnością, ale jest to obiekt użyteczności wykorzystywany na cele kształceniowe.

rozmawiała E. Wielgosz

*Wszystkim Nauczycielom z okazji minionego
Dnia Edukacji Narodowej
wielu sukcesów w pracy, radości, zdrowia i wytrwałości
w nadziei na lepsze dni
życzy Redakcja „Echa Świdwina”*

W Dniu Edukacji Narodowej życzliwiej spójrzmy na nauczycieli

Jest to ich święto, z pewnością odbyły się w szkołach okolicznościowe akademie, pedagodzy usłyszeli słowo „dziękujemy”.

Był też symboliczny kwiatek i ...na tym skończyło się święto.

A przecież nauczyciele to serdeczni przyjaciele naszych dzieci. Na co dzień nie uświadamiamy sobie, ile ten zawód wymaga poświęceń, wyrzeczeń i samozaparcia.

Współcześni pedagodzy to pasjonaci, ci którzy są z dziećmi zawsze na przekór wszystkim i wszystkiemu, nie licząc godzin, poświęcając swój wolny czas.

Nauczyciele nie czekają na poklask i uznanie. Uważają, że tak trzeba, aby wychować pokolenie ludzi świątłych, uczciwych i tolerancyjnych.

E. Politowska

Spotkanie z Prezydentem

Dnia 9 września 1997 r. o godz. 12⁰⁰ w Pałacu Prezydenckim odbyło się spotkanie z **Aleksandrem Kwaśniewskim** Prezydentem RP z okazji inauguracji roku szkolnego 1997/98 dzieci, których ojcowie tragicznie zginęli podczas wykonywania obowiązków służbowych.

Spotkanie przebiegało w miłej, pełnej ciepła atmosferze.

Dzieci miały możliwość spotkania się z Prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim i jego żoną Jolantą Kwaśniewską, poznania Barbary Labudy, Leszka Milera.

Dodatkową atrakcją było spotkanie z **Mająką Jeżowską**, która swoim urokiem osobistym i wspaniale przygotowanym programem artystycznym przeplatanym konkursami dla dzieci, podbiła ich serca.

Myślę, że ten dzień na długo pozostanie w ich pamięci. Są to niezapomniane chwile dostarczające wielu wzruszeń dla całej rodziny.

(J.M.)



Na zdjęciu **Lukasz Stramek** w towarzystwie rówieśników na spotkaniu w Pałacu prezydenckim.

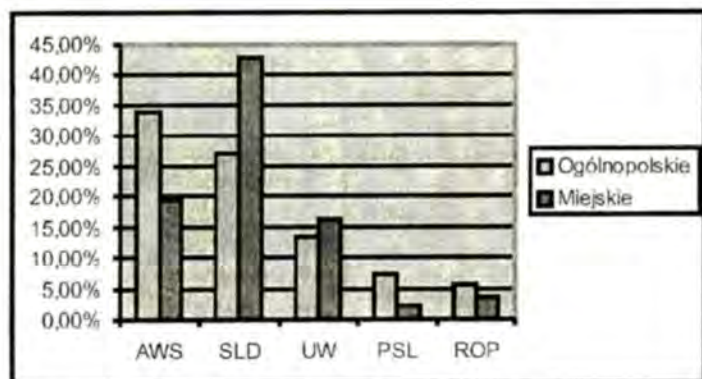
Miejski remanent wyborczy

I już po wyborach. Jako ślad wyborów pozostało w mieście jedynie kilka smętnych, naddartych plakatów na ogrodzeniach i słupach. Sejm i Senat, zgodnie z prezydencką decyzją zebrały się 20 i 22 października 1997r. Od tego też dnia gorączkowe narady towarzyszące powstawaniu nowego rządu, którego skład będziemy znali gdy ukaże się nasza gazeta. Rząd ustępujący elegancko zadeklarował prezydentowi, że będzie rządził do dymisji i rzeczywiście słowa dotrzymał.

Na to wszystko my w mieście nie mamy wpływu. Radio i telewizja przybliżyła nam zdarzenia państwowe jak może, jednak jest to daleko od naszej prowincji. Nasze podwórko jest nam najbliższe. Do codziennej pracy i zabawy. Znając wyniki głosowania chcemy przedstawić jako ciekawostkę jak, w mieście wybieraliśmy, i jak to jest porównywalne z wynikami centralnymi. A oto one:

Na podstawie wyników miejskich nie znalazłyby się PSL i ROP. Weszłyby natomiast jako czwarte ugrupowanie Unia Pracy, która uzyskała u nas 6,10% głosów. Wg naszych głosów mielibyśmy Sejm, gdzie SLD posiadałoby wraz z listami krajowymi przeszło 60 % mandatów. Pełny dyktat ustawodawczy i wykonawczy. Kraj głosował jednak inaczej i władzę trzeba oddać. Frekwencję mieliśmy poniżej krajowej – 45 %. Nie przeszli też przez sito wyborcze nasi lokalni kandydaci. Jeden z nich zapytany przed wyborami o motywy jakie skłaniają go do kandydowania, otwarcie i szczerze przedstawił swoje *credo* poselskie... „A głupszy ode mnie był prezydentem, to dlaczego ja nie mogę być posłem?” Tak to genialnie i krótko przedstawił swój wyborczy program.

WIB



Handlowcy i rzemieślnicy w Magistracie

W dniu 30 września br. doszło do spotkania, drugiego już w tym roku, handlowców i rzemieślników z władzami miasta.

Tematem spotkań handlowców, szczególnie branży spożywczej, było powstawanie dużych sklepów na terenie naszego miasta. Burmistrz poinformował zebranych o tym, że władze miasta nie mają wpływu na powstawanie takich sklepów, na terenach nie należących do miasta. Jednocześnie zaproponował zjednoczenie się handlowców w silny związek, który będzie mógł przeciwstawić się tym sklepom. Handlowcy w swoich wypowiedziach wykazali niezadowolenie wobec takiej sytuacji prawnej, przedstawionej przez Pana Burmistrza.

Większość uważa, że Rada Miasta z udziałem przedstawicieli wszystkich organizacji samorządowych, powinna włączyć się w rozważanie tego problemu. Przecież w naszym mieście co szósty mieszkaniec utrzymuje się z działalności gospodarczej. To Radzie Miasta winno zależeć na utrzymaniu miejsc pracy tworzonych przez te podmioty gospodarcze.

Z.W

Podziękowanie

Caritas Świdwin rozumiejąc dramatyczną sytuację Powodzian, postanowił służyć pomocą mieszkańcom miasta i gminy Łądek Zdrój. Dzięki Państwu uprzejmości, wielkoduszności, wsparciu i pomocy odbył się wielki festyn charytatywny. To Państwo ofiarowali swój czas, pracę i fundusze, dzięki czemu kwota 9.310 zł będzie darem serca od Mieszkańców Świdwina dla bardzo potrzebujących. Caritas Świdwin wyraża wdzięczność za poparcie wielkiego dzieła pomocy i przyczynienie się do wzruszająco serdecznej zabawy na festynie.

Caritas

Dzień 1 listopada

Jak co roku, w dniu pierwszego listopada mieszkańcy Świdwina oraz okolicznych miejscowości, a także wielu przyjezdnych z daleka odwiedzało groby na świdwińskim cmentarzu.

W tym roku pogoda była wspaniała, więc wielu z nas mogło się oddać dłuższej niż zwykle chwili refleksji. W tym dniu przy grobach spotyka się wielu ludzi, którzy normalnie bardzo rzadko się widują. Wiele osób z przyjemnością zauważyło, że znacznie poprawiła się jakość świdwińskich ulic. Wykonano nowe chodniki oraz ułożono nowy asfalt. Byłoby wspaniale, gdyby w 1998 roku

dało się odnowić fasady domów na tych właśnie ulicach.

A. Siuda

Rozwiązanie

krzyżówki z nr. 7/8:

„Hurtownia Mado zaprasza”

Nagrody wylosowali:

Adam Jodelis — Świdwin
 Eugeniusz Groszek — Świdwin
 Wiesława Żmudzińska — Świdwin
 Agnieszka Stanicka — Świdwin

A co tam Panie nad wodą słycać?

Ano dobrze słycać Panie Hawranek, jak powiedzieliby nasi południowi sąsiedzi. A tak naprawdę nad wodą panuje spokój i refleksyjne wspomnienie lata. Było ono dziwne, najpierw spóźnione, później wydłużone aż do połowy września, obfitując w upały, burze i ulewy do katastrofy powodzi na południu kraju włącznie.

Wszystko to minęło, powodzianie otrząsnęli się po klęsce, mamy normalną jesień z wysokimi zbiorami warzyw i owoców i dobrymi połowami ryb. Koledzy z koła wojskowego informują o dobrych braniach ryb spokojnego żeru jak drapieźników, zwłaszcza szczupaka i okonia.

Do najzasobniejszych akwenów zaliczają Lekowo Duże, Wilczkowo, Zarańsko, Lubie, Siecino oraz rozlewiska Drawy. Oczywiście sen z powiek moczkiom spędza w tym okresie pan szczupak, który może nie jest najmocniejszy ale bardzo wysoko ceniony jako trofeum wędkarskie. Im większy tym większa satysfakcja i powód do dumy.

Pozwolę w tym miejscu przytoczyć nieco danych encyklopedycznych dotyczących tego drapieźnika.

Szczupak jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych ryb w Europie. Obszar jego występowania rozciąga się od czystych, polodowcowych jezior Skandynawii po rzeki i jeziora Hiszpanii i Włoch, włącznie z Morzem Bałtyckim, gdzie w słonych wodach przybrzeżnych, żerując na śledziach, dorasta do znacznych rozmiarów.



Szczupaka można spotkać w strumieniach i stawach, w rzekach i jeziorach, w zbiornikach zaporowych. Jest to doskonały drapieźnik wodny. Dzięki swemu ubarwieniu może czyhać nie zanurzony w gęstym wodnym roślin, gotowy w każdym momencie do nagłego ataku na nieostrożną ofiarę. Jest również kanibalem i nie waha się zaatakować mniejszego przedstawiciela własnego gatunku. Szczupak poluje

głównie w oparciu o wzrok, co czyni jego połów jeszcze bardziej ekscytującym dla wędkarza, gdy odbywa się on w czystej wodzie.

Z reguły na płytkich wodach zaleca się używanie lekkich, błystek obrotowych, woblerów i lekkich wahadłówek. Ciężkie, szybko tonące przynęty to recepta na sukces w wodach głębokich. Przynęta jest bardziej atrakcyjna dla szczupaka, gdy porusza się nieregularnie, seriami skoków i zatrzymań, imitując przestraszoną lub okaleczoną ofiarę.

Setki ostrych zębów drapieźnika z łatwością przecinają żyłkę, stwarza to konieczność stosowania stalowych przyponów.

W wodach Europy szczupaki osiągają wagę do 20-25 kg. Ryby powyżej 20 kg corocznie łowi się w Niemczech, Austrii, Szwajcarii, krajach Europy Wschodniej i Skandynawii. W Polsce, w tym na Pomorzu Środkowym podobne okazy również się trafiają. Warto więc, póki jeszcze sezon trwa, pokusić się o godne trofeum, aby było co wnukom opowiadać.

Redakcja życzy wszystkim moczkiom Taaakiej ryby!

S.W

Z właścicielem siłowni w Świdwinie Tadeuszem Żarowskim rozmawia *dr Adam Marszałek*

Od prawie 3 lat jest Pan właścicielem siłowni w Świdwinie? Kto do Pana przychodzi?

Głównie panie, ostatnio coraz częściej panowie.

Co było powodem stworzenia takiej placówki w tym małym mieście?

W młodości sam uprawiałem sport, po drugie robię to co lubię.

Gdzie odbywają się zajęcia?

Mam własny lokal przy ulicy Podgórznej, który robi się już za ciasny.

Kto oprócz pań dbających o swą sylwetkę u Pana ćwiczy?

Do niedawna odbywał u nas zajęcia Sławomir Oszczędłowski, który zdobywał tytuły mistrza Europy i mistrza świata w wyciskaniu leżąc na ławeczce. Obecnie przeniósł się do Poznania.

A co z młodzieżą?

Trochę trenują zapaśnicy „Spójni”.

Jak Pan ocenia poziom sportu w Świdwinie?

Generalnie uważam, że jest źle ze sportem masowym. Jest mało imprez tego typu.

Proszę na koniec naszej rozmowy przypomnieć swoją karierę sportową.

Do zapasów trafiłem w szkole średniej. Miałem predyspozycje do tego sportu. W ciągu ośmioletniej kariery zdobyłem kilka tytułów mistrza województwa i mistrza okręgu, parę razy ocierałem się o podium mistrza Polski.

A Pańskie obecne życie prywatne?

Moja żona Longina pracuje razem ze mną, córka Beata uczy się do LO w Świdwinie, a syn Łukasz do szkoły samochodowej w Koszalinie.

Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów.

Narodowe święto niepodległości

W ostatnich dniach października 1918 roku rozpoczęło się, postępujące w szybkim tempie, wyzwalenie ziem polskich spod obcej przemocy, a zarazem proces odbudowy państwa polskiego, które przejść miało do dziejów narodu pod mianem II Rzeczypospolitej. Najszybciej wyzwoliły się ziemie zaboru austriackiego — Galicja i Śląsk Cieszyński, a 23 października powstała w Krakowie Polska Komisja Likwidacyjna (PKL), rodzaj rządu koalicyjnego. Wojska austriackie w Galicji zostały z łatwością rozbrojone. W akcji rozbijania garnizonów szeroko i z wielkim entuzjazmem uczestniczyły szerokie masy ludności, zwłaszcza młodzieży, kierowane przez komitety złożone z oficerów — Polaków z armii austriackiej oraz byłych legionistów i peowiaków. Wszędzie demonstracyjnie zrzucano symbole obcego panowania, wieszając jednocześnie polskie emblematy narodowe.

Podobnie działo się na Śląsku Cieszyńskim, gdzie powstała Rada Narodowa, która przejęła władzę w etnicznie polskiej części tej ziemi.

Również Królestwo zaczęło czynić intensywne przygotowania do przejęcia władzy w polskie ręce. Działała w tym kierunku Rada Regencyjna, która wydała 5 listopada odezwę zapowiadającą powołanie Sejmu i utworzenie demokratycznego rządu. 7 listopada powstał w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim na czele. Działalność tego tworu trwała tylko cztery dni.

W atmosferze entuzjastycznego przywracania władzy polskiej na ziemiach wrywanych przez naród zaborom pojawił się, zwolniony z więzienia w Magdeburgu, brygadier Józef Piłsudski, któremu w dniu 11 listopada Rada Regencyjna przekazała naczelne dowództwo podległych jej wojsk polskich. Dzień ten przyjęty został jako data odzyskania niepodległości po 123-letnim okresie rozbiorowym.

Atmosferę tych wielkich dla narodu dni odzwierciedlała treść pierwszego rozkazu do Wojska Polskiego skierowanego przez legendarnego Komendanta Józefa Piłsudskiego w dniu 12 listopada. Czytamy tam: „Żołnierze! Obejmuję nad Wami komendę w chwili, gdy dzieci naszej Ziemi ujrzęły słońce swobody w całym jej blasku. Z Wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z Wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia Jej obywateli...”. Autor tych słów został Naczelnikiem Państwa o bardzo wysokich uprawnieniach w zakresie władzy politycznej, administracyjnej i wojskowej. Świadom był ogromnych problemów — narodowościowych, gospodarczych, integracyjnych, które piętrzyły się przed narodem i władzą odrodzonego państwa. Również droga do ostatecznego ustalenia granic państwowych, bardzo jeszcze długa, prowadzić miała przez pertraktacje, powstania, plebiscyty, wojny i zmienne decyzje mocarstw.

Dzisiaj, w 79-tą rocznicę tych znamienitych wydarzeń historycznych, kiedy chylą się sztandary, pochylmy głowy w zadumie, wyrażmy szacunek dla ogromnych dokonań tamtych pokoleń Polek i Polaków.

(S.W.)

Ballada listopadowa

(Powstanie listopadowe 1830 r.)

Tam na wzgórzu przy olszynie krzyż rozwiera swe ramiona.
 Tam powstaniec przy dziewczynie na jej piersi skonał.
 Był listopad, dął wiatr srogi i chmara Moskali.
 Cięli mieczem, kłuli sztychem, krwią polską zbryzgani.
 Na ich miecze, na ich sztychy, na ich wrzaski nienawistne,
 Zza wzgórz wyszła garść powstańców, białe orły śliczne.
 W garści szable, w sercach Polska, w oczach błękit nieba.
 W trakcie werbli szli śpiewając: „Polska nie zginęła...!!!
 Nie zginęła bo krwią swoją glebę użyźnili, by na wiosnę
 w rosie, słońcu kwieciami znów ożyli.
 Tam na wzgórzu, tam pod krzyżem ożyła mogiła.
 tam róż bukieta, tam lilije wskrzesiła dziewczyna.

Listopad 1997 r.

St. S.

RECENZJE

Z. Szczęsna, Z. Jakubowska,
 J. Kordylasińska,

Zostanie po mnie

Wydawnictwo Adam Marszałek,
 Toruń 1997. s. 64

W ostatnim czasie nakładem Wydawnictwa Adam Marszałek ukazał się ciekawy tomik wierszy, zatytułowany „Zostanie po mnie”.

Autorki poza potrzebą twórczości łączą również inne walory: są wrażliwymi kobietami, pracują lub pracowały jako nauczycielki i wychowawczynie, związane są z Lipnem i jego regionem.

W utworach tych, jak w każdej osobistej poezji, pojawiają się refleksje o przemijaniu życia i niszczącym oddziaływaniu czasu.

Trzy różne ujęcia, różne warsztaty poetyckie składają się na ciekawą i interesującą całość tomu, który powinien zyskać szersze zainteresowanie nie tylko w gronach rodzin i przyjaciół.

SKLEP OBUWNICZY MADO
 POLECA W SZEROKIM WYBORZE

- ATRAKCYJNE OBUWIE
- TORBY DAMSKIE
- ARTYKUŁY SZKOLNE

Targowisko Miejskie w Świdwinie. ZAPRASZAMY!!!!

Połczyński Szpital Rejonowy

Połczyński Szpital Rejonowy przeżywa obecnie wyjątkowo trudny okres. W nowych warunkach ekonomicznych ciągle rozdarty znanym pytaniem „być albo nie być”. Miał być zamknięty — bo nie wart inwestowania (proszę mi pokazać podobną jednostkę służby zdrowia, która nie wymaga inwestowania lub przynosi dochody!). Mieliśmy szczęście, co mówię w imieniu wszystkich, którym utrzymanie tego szpitala leży na sercu, że władze wojewódzkie i operatywność naszego dyrektora ZOZ stworzyły warunki do przetrwania i realizacji ambitnego planu rozwoju tej jednostki. Przeznaczono na to olbrzymie sumy pieniędzy.

Z dniem 6.10.97 r. wszedł w życie długo oczekiwany rejestr usług medycznych znany jako RUM. Zrozumiałe jest, że czyni on trochę zamieszania w sprawności obsługi pacjentów i zarówno dla chorych, jak i dla personelu Służby Zdrowia jest trochę uciążliwy. Ale to tylko kwestia czasu. Jak ze wszystkim co nowe — musi się „dotrzeć”.

Istniejąca dzięki temu komputeryzacja danych o pacjencie, której centrum w tutejszym szpitalu zostało otwarte w dn. 6.10.97 r. przy udziale lek. woj. dr Jurgielańca w przyszłości umożliwi precyzyjne i racjonalne wykorzystanie środków budżetowych przeznaczonych na lecnicstwo. Pozwoli również szybko uzyskiwać dane o chorym „w jednej pigułce”. Trwa długo oczekiwany remont i modernizacja systemu ogrzewania szpitala. Jest to bardzo uciążliwe dla chorych, ale i dla personelu. Marzną wszyscy. Utrudnia to leczenie chorych w komforcie ciszy, ciepła i spokoju, o który tak bardzo zabiega się wszelkimi dostępnymi środkami. To też sprawa przejściowa. Firmy realizujące inwestycję zobowiązały się zakończyć ją przed upływem października b.r. Tempo prac wykonywanych przy zachowaniu ciągłości funkcjonowania szpitala i jego zaplecza pozwala mieć nadzieję, że termin zostanie dotrzymany. Szpital będzie dysponował nowoczesną ciepłownią przygotowaną do korzystania z gazu lub oleju opałowego. W programie tej inwestycji jest również nowoczesna spalarnia odpadków medycznych — jedyna taka w województwie — ekologiczna! Przystanie dymić jeden z ostatnich kominów tego miasta.

Wszystko to piękne i obiecujące prawda? Tylko że byt szpitala zawisł na włosku z powodu jednego etatu, na który istnieje wakat! Brak obsady kierownika apteki szpitalnej.

Apteka ma być zamknięta, a i tak funkcjonuje obecnie na tzw. „wariackich papierach”. Bez apteki nie może funkcjonować szpital. Więc decyzją kierownika Wojewódzkiego Nadzoru farmaceutycznego musi być szpital zamknięty pod groźbą sankcji prawnych i finansowych dla dyrektora ZOZ. Przepisy w Polsce zawsze były po to, by je omijać — prawda znana jak świat. Tym razem egzekwuje się je z godnym podziwu uporem i pedanterią. Mimo atrakcyjnej oferty placowej dyrekcji szpitala brak chętnych magistrów farmacji na objęcie funkcji kierownika apteki szpitalnej. Tymczasem w małym miasteczku Połczyn Zdrój funkcjonują i prosperują — i to całkiem nieźle — aż cztery apteki(!).

Jeżeli nie dojdzie do rozsądnego kompromisu z przepisami i realiami, to zanoszą się na to, że dla jednego nieobsadzonego etatu pięciuset pracowników szpitala wylądają na przysłowiowej „zielonej trawce”. Pozostaje nadzieja, że ktoś rozsądny znajdzie ów kompromis między sztywnym trzymaniem się przepisów a dobrem społecznym.

Podziękowanie

W sierpniu br. przebywałem w Łuboradzy k/Barwic jako opiekun obozu młodzieży z Łodzi. 19 sierpnia wieczorem trafiłem do Szpitala w Połczynie Zdroju z objawami zapalenia wyrostka robaczkowego. Już od progu Szpitala spotkałem się z wyjątkowo profesjonalną i sprawną obsługą. Natychmiast wykonano wszystkie niezbędne badania i analizy a rano 20 sierpnia wykonano operację.

Przez cały czas pobytu na oddziale Chirurgii — do 30 sierpnia — otoczony byłem znakomitą obsługą lekarską i pielęgniarską. Przyzwyczajony do łódzkich szpitali i przychodni, w których od progu witają plakaty informujące o proteście i strajku lekarzy i wezwania do wykupienia cegiełek dla podratowania kondycji placówki, byłem zaskoczony postawą całego personelu połczyńskiego szpitala, skupionego na przynoszeniu ulgi chorym i cierpiącym, oddanego sprawie uzdrawiania pacjentów, a nie „uzdrawiania systemu” (szczególnie że pracuje się tu w wyjątkowo trudnych warunkach w trakcie remontu szpitala).

Pragnę szczególnie gorąco podziękować operującemu mnie Panu doktorowi Berentowi i wszystkim pozostałym lekarzom i pielęgniarkom połczyńskiego szpitala za profesjonalną opiekę i okazane mi serce.

Wiestaw Jędraszczyk

POŻYCZKI GOTÓWKOWE

Wysokość udzielanej pożyczki od 500 do 20000 zł, w tym:

500 zł bez poręczycieli,

501-3000 zł 1 poręczyciel,

3001-20000 zł 2 poręczycieli oraz podpisy współmałżonków.

Dochód miesięczny uprawniający do uzyskania pożyczki wynosi 450 zł brutto, przy czym jego 10-krotna wartość musi pokryć wartość pożyczki wraz z odsetkami.

Koszty manipulacyjne — 7,5% wartości pożyczki, o które umniejszona zostaje kwota wypłacona pożyczkobiorcy.

Splata pożyczki może być rozłożona na okres 36 miesięcy.

Placówka mieści się na ulicy 3 Marca 34 w Świdwinie (były Świt), tel. 557-73. Czynne od 11⁰⁰-17⁰⁰.

Basen czyli kiedy popływamy ?

W numerze 2-3 „Echa” przedstawiliśmy Naszym czytelnikom zamierzenia Zarządu Miasta dotyczące budowy krytego basenu pływackiego, inwestycji potrzebnej miastu. Od tego czasu minęło przeszło pół roku. Ponieważ temat interesuje mieszkańców, poprosiliśmy Pana Burmistrza o przybliżenie dalszych działań Zarządu dla zrealizowania tego ambitnego celu. Otrzymaliśmy informację, którą dzielimy się z Naszymi czytelnikami:

Na podstawie opracowanej w ubiegłym roku koncepcji pływalni, wykonywana jest dokumentacja techniczno-robocza. Wykonuje ją firma wybrana dnia 3 czerwca br. na zasadzie „przetargu-negocjacji z zachowaniem konkurencji” (?) – Przedsiębiorstwo Usług Produkcji Handlu i Pośrednictwa „FGP” – Spółka z o. o. z Gliwic. Dnia 11 czerwca br. zawarto umowę na sumę 207.000 PLN. Termin wykonania projektu do końca 1997 roku, lecz uzgodniono termin dostarczenia części dokumentacji wcześniej. (Jednak na dwa miesiące przed terminem końcowym brak jest w Urzędzie opracowań etapowych.) Koszt budowy określa się wstępnie na 10 milionów PLN. W chwili obecnej brak jest wyliczeń szczegółowych. Prezentując zagadnienie Pan Burmistrz Franciszek Paszel podkreślił, że jego osobistą ambicją jest doprowadzić budowę basenu do końca, w założonym terminie, najpóźniej do 2000-2002 roku. Rozpoczęcie robót planowane jest już w bieżącym roku. Byłyby to roboty przygotowawcze i fundamentowe. W chwili obecnej brak jest jednak na ten cel funduszy, są natomiast wstępne deklaracje miejscowych firm wykonania w czynie społecznym części robót.

Przy dalszym rozeznaniu tematu, nasuwa się jednak wiele wątpliwości. A oto niektóre z nich:

Koncepcja basenu z planowanym zakresem użytkowym, została oparta na programie basenu wybudowanego przez cementownię „Nowiny” w Nowinach-Sitówce koło Kielc, w oparciu o infrastrukturę cementowni. (Cementownia „Nowiny” jeden z najnowocześniejszych i najrentowniejszych zakładów branży cementowej w Polsce.) Dlatego problem podgrzewania wody, jeden z najdroższych elementów eksploatacyjnych, w kieleckich warunkach odpada.

Usytuowanie w krytym basenie zjeżdżalni wodnej, w 16-tygodniowym mieście, może być eksploatacyjnym niewypałem. Podwyższy przy tym koszty budowy i eksploatacji basenu o około 30%. Trudno sobie wyobrazić, że będą do nas zjeżdżały wycieczki z Redła, Rymania, lub Sławoborza, aby tu trochę w rurze wodnej pojeździć i zostawić pieniądze.

Brak jest programu eksploatacyjnego obiektu i skutków finansowych jego użytkowania. Koszty budowy basenu są bardzo wysokie. Zamykają się kwotą prawie równą rocznemu budżetowi miasta. Posiadane wyliczenia kosztów budowy oparte są na parametrach ogólnych. W praktyce, tego typu wstępne szacunki pokrywały kosztorysy szczegółowe w około 60-70%. Co prawda pan Burmistrz liczy na środki inwestycyjne z Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, ale przeprowadzone w tej sprawie rozmowy z Przewodniczącym Komitetu – Panem ministrem Paszczykiem są obietnicami ustnymi, nie popartymi żadnymi ustaleniami na piśmie. Mogą to być deklaracje bezwartościowe, gdyż pan minister może opuścić stanowisko wraz ze zmianą rządu. W najbliższym czasie.

Ważne są ambicje, lecz muszą być poparte wszechstronną analizą i rzetelnym rachunkiem ekonomicznym. Zagadnienia wymagają pilnego dopracowania, zanim dotychczas wydane lub zadeklarowane do wydania pieniądze – około trzech miliardów starych złotych – nie zostaną zaprzepaszczone.

Wątpliwości techniczne budzi brak rozeznania podłoża w miejscu posadowienia basenu przed przystąpieniem do jego projektowania.

Urbanistycznie i funkcjonalnie lokalizacja jest wspaniała. Ale podstawą kosztów dla tego typu obiektów jest prawidłowe posadowienie niecki basenu. Badania gruntu są wstępem do planowania inwestycji. Tymczasem, lokalizacja na skarpie pradoliny Regi może kryć wiele negatywnych niespodzianek, które mogą podrożyć inwestycję nawet do 50%, lub też zdyskwalifikować opracowanie.

Planowanie rozpoczęcia robót fundamentowych w warunkach czynu społecznego i następnie przekazanie tak wykonanych robót profesjonalnemu wykonawcy, przekreśli wyegzekwowanie prawidłowego wykonawstwa i gwarancji eksploatacyjnej basenu. Każdy bowiem wykonawca będzie starał się wykazać, że błędy popełniono w części związanej z czynami społecznymi. Minęły już okresy czynów społecznych. A dla tego typu obiektów właściwie nigdy nie istniały. Wydawane budżetowe pieniądze wymagają od dysponentów profesjonalizmu. W czynie natomiast będzie można pozamiatać.

To tylko kilka wątpliwości, które nasuwają się po wstępnym zapoznaniu się z działaniami Zarządu. Wątpliwości budzi także wybranie na realizatora dokumentacji biura projektów nieznanego na naszym terenie i nie mającego przynajmniej w nazwie nic co by uzasadniało zlecenie mu dokumentacji.

Potrzeba budowy w mieście basenu nie wymaga uzasadnień. Wymaga jednak profesjonalnego podejścia do tematu. Przedstawiamy garść uwag dla zilustrowania wielowątkowych trudności w wykonaniu ambitnego zamiaru. Ponieważ w grę wchodzi nasze pieniądze, będziemy wspólnie z mieszkańcami przyglądali się działaniom Zarządu Miasta. Prosimy Naszych czytelników o ich uwagi w tej sprawie. Natomiast Radzie Miejskiej proponujemy zorganizowanie otwartej sesji odpowiednio przygotowanej, przybliżającej temat mieszkańcom. Pozwoli ona wysłuchać ich opinii i uwzględnić je w realizacji inwestycji, oraz wyzwolić ofiarność na „społeczny fundusz budowy krytego basenu” w mieście.

Bronisław Wierszycki



Andrzej Zatorski z pięknym okazem prawdziwka

Zakład Fotograficzny

"FotoKryzys"

Zaprasza w dniu 6 grudnia 1997r.
do nowo otwartego lokalu przy ul. 1-go Maja 20 (przy bramie)



Promocja z okazji otwarcia oraz dnia Św. Mikołaja.



W godz od 12 do 14 każdemu dziecku w wieku do 10 lat
zostanie zrobione zdjęcie za darmo.

Udany start tenisistów KTS „Spójni” J.J. Paszel w I lidze

Rozpoczęły się długo oczekiwane przez sympatyków sportu w Świdwinie rozgrywki o mistrzostwo I ligi w tenisie stołowym w nowym sezonie 1997/1998. Jedyne reprezentant naszego województwa w tej klasie rozrywkowej, pingpongiści KTS „Spójni” J.J. Paszel zainaugurowali rozgrywki meczem u siebie z faworytem I ligowych zmaganiń drużyną GKS „Olimpia” Grudziądz. Po bardzo ciekawym i ładnym spotkaniu gospodarze minimalnie ulegli przyjezdnym w stosunku 4:6. Po czterech grach pojedynczych pingpongiści „Spójni” objęli prowadzenie 3:1. Wydawało się, że niespodzianka jest blisko. Niestety, w grach deblowych, które zawsze były mocną stroną gospodarzy, przyszedł dwie porażki i stan meczu brzmiał 3:3. Michał Gieraga, grając z Pawłem Michną przegrali zdecydowanie z duetem gości Marcinem Parolem i Marcinem Jarkowskim 0:2 /-12, -17/, następnie Roman Sowiński oraz Paweł Iwaniec ulegli rutynowanej parze gości Krzysztof Piński, Igor Gudilkin także 0: /-18, -15/. W czterech kolejnych grach tylko jedno zwycięstwo gospodarzy, Paweł Michna pokonał Marcina Jarkowskiego 2:0 /15, 16/.

Niestety, pomimo dobrego występu porażka 4:6. W kolejnych spotkaniach było już znakomicie, gdyż nasi tenisiści odnotowali dwa zwycięstwa z bardzo groźnymi drużynami i tak: najpierw na własnych stołach, po dobrym, trzymającym w napięciu meczu pokonali LKS „MLEXER – POLCOTEX” Elbląg 6:4. W trzecim spotkaniu na wyjeździe, po wspaniałej grze pokonali bardzo niewygodny zespół TS „ELEKTRYKA” Toruń 8:2. Drużyna „Spójni” rozpoczęła to spotkanie w nietypowym zestawieniu,



KTS „Spójnia” J.J. Paszel

Od lewej: trener Andrzej Wąsowicz, Roman Sowiński, Paweł Iwaniec, Tomasz Gański, Michał Gieraga oraz Paweł Michna.

a mianowicie trener Andrzej Wąsowicz desygnował do gry, na drugim stole Tomasza Gańskiego w miejsce zwykle grającego Pawła Iwanicza. Tomek w swojej pierwszej grze zaprezentował się znakomicie wygrywając z Danielem Milde 2:0 /16, 11/. W tym spotkaniu grali przedstawiciele pierwszego stołu Michał Gieraga oraz Roman Sowiński, którzy w sposób „profesorski” ograli swoich rywali. Jedyne Paweł Michna oraz Tomasz Gański przegrali po jednej grze. Z kronikarskiego obowiązku podajemy punkty zawodników po rozegraniu trzech spotkań: Roman Sowiński – 7, Michał Gieraga – 5, Paweł Michna – 4, Paweł Iwaniec – 2, Tomasz Gański – 1. Kiedy ten numer „Echa” trafi do rąk czytelników tenisiści stołowi „Spójni” będą mieli za sobą kolejny mecz ligowy z MKS „POGON” Siedl-

ce. O tym spotkaniu napiszemy w następnym numerze.

Tabela I ligi

1	Olimpia Grudziądz	3 6	19:11
2	Kadra PZ	3 5	20:10
3	Spójnia J.J. Paszel Świdwi	3 4	18:12
4	Łobzonka Wyrzys	3 3	15:15
5	Mlexer Elbląg	3 2	14:16
6	Pogoń Siedlc	3 2	14:16
7	Elektryk Toru	3 2	12:18
8	MRKS Gdańsk	3 0	8:22

Zbigniew Raus

ECHO ŚWIDWINA

WYDAWNICTWO ADAM MARSZAŁEK, ul. Przy Kaszowniku 37, 87-100 Toruń
Adres redakcji „Echa Świdwina”, ul. 3-go Marca 25, 78-300 Świdwin, tel. (0-961) 527-91
Redakcja techniczna i skład komputerowy: BOW-RTM
Druk: Drukarnia MADO, ul. 3-go Marca 25, 78-300 Świdwin, tel. (0-961) 527-91

Redaguje kolegium w składzie: Elżbieta Wielgosz (redaktor naczelny), Barbara Marszałek (zastępca), Zbigniew Wójcik (zastępca), Małgorzata Kapla (sekretarz redakcji), Stanisław Wodkiewicz, Elżbieta Jabłońska, Mirosław Jabłoński, Zbigniew Ogórek, Joanna Marszałek, Daniel Kawa.